Mój dzień w pracy i w domu

Wydajną pracą umacniać swe gospodarstwa
Propagować ideę spółdzielczości wśród chłopów

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 41 (3218) || WTOREK, 17 LUTEGO 1953 ROKU. || ROK VIII

Jutro

zamieścimy dalsze wypowiedzi w KONKURSIE-ANKIECIE „EXPRESSU ILUSTROWANEGO" i Zarządu Łódzkiego ZMP

„Mój dzień w pracy i w domu"

Przypominamy że za najlepsze wypowiedzi przeznaczamy cenne nagrody

Pełną listę nagród i warunki udziału powtórzymy jeszcze **jutro**

18 bm. w Warszawie rozpoczyna się proces szpiegów i dywersantów amerykańskich

WARSZAWA. — Dnia 18 bm. rozpocznie się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces amerykańskich szpiegów i dywersantów: Skrzyszowskiego Stefana i Sosnowskiego Dionizego.

Zostali oni w listopadzie ub. r. zrzuceni na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy na terenie woj. koszalińskiego — z zadaniem zorganizowania w Polsce siatki szpiegowskiej w celu gromadzenia i przekazywania do ośrodka wywiadu amerykańskiego wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i wojskową.

W IV kwartale ub.r.
● ZPB im. Dubois najlepsze
● Jakimi będą w tym roku

Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy, które odbyło się w dniu 16 bm., rozpatrywano wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle bawełnianym.

Po dokładnej analizie osiągnięć załóg zakładów przemysłu bawełnianego prezydium przyznało pierwsze miejsce ZPB im. Dubois, które zdobyły sztandar przechodni ZG. Zw. Zaw. Włókniarzy oraz premię pieniężną w wysokości 25.000 zł.

Na drugim miejscu we współzawodnictwie IV kwartału ub. r. uplasowały się ZPB im. Dzierżyńskiego, uzyskując nagrodę 20.000 zł, trzecie zaś zajęły ZPB w Krosnowicach, które otrzymały dyplom uznania. (g)

Nominacje

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów mianował ob. Jerzego Knapika podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, powierzając mu tymczasowe kierownictwo tym ministerstwem.

* * *

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Mieczysława Gołąba podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.

W dniu 14 lutego 1953 roku wyjechała z Warszawy delegacja polska na drugą część VII Sesji ONZ. Na zdjęciu: przewodniczący delegacji polskiej na Sesję ONZ min. Skrzeszewski (z lewej) w rozmowie z wicemin. Naszkowskim i Tołwińskim na Dworcu Głównym w Warszawie.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński



Cenne zobowiązania na cześć Krajowego Zjazdu

WARSZAWA. — Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który podsumuje dotychczasowe osiągnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej i wytyczy kierunki jego dalszego rozwoju, mobilizuje spółdzielców do bardziej wydajnej pracy nad umocnieniem swoich gospodarstw zespołowych i nad szerzeniem idei spółdzielczości produkcyjnej wśród chłopów gospodarujących indywidualnie.

Wyrazem tego są liczne zobowiązania produkcyjne, podejmowane na cześć Krajowego Zjazdu przez rzesze spółdzielców.

Ogromna większość tych zobowiązań dotyczy umacniania gospodarczego istniejących spółdzielni produkcyjnych, a głównie podniesienia wydajności ziemi i rozwoju hodowli.

Członkowie brygady hodowlanej spółdzielni Wilamowa, pod kierownictwem swego brygadzisty Mikołaja Pastuszka, zobowiązali się uzyskać przeciętnie od każdej krowy po 3.800 litrów mleka rocznie oraz odchować w br. 50 cieląt, a spółdzielcy pracujący w chlewni postanowili odchować z każdego miotu maciory po 10 prosiąt oraz zwiększyć hodowlę trzody do 350 sztuk.

Podejmując zobowiązania spółdzielcy z Wilamowej podkreślili, że pragną w ten sposób podnieść majątek spółdzielni i dochody członków, a przede wszystkim zwiększyć dostawy produktów rolnych na zaopatrzenie rynku.

Cenne zobowiązania podjęli **spółdzielcy w Bogumiłowicach pow. radomszczańskiego,** którzy postanowili wybudować sposobem gospodarczym chlewnię na 100 tuczników, zakupić z własnych funduszów 3 wysokomleczne krowy zarodowe oraz zakontraktować łącznie 98 sztuk trzody chlewnej z działek przyzagrodowych.

Wiosenną kampanię siewną spółdzielcy w Bogumiłowicach skrócą o 4 dni.

Zobowiązania w zakresie dalszego podniesienia hodowli podjęły wszystkie spółdzielnie powiatów skierniewickiego i sieradzkiego.

Np. członkowie **gospodarstwa zespołowego w Kochanowie pow. skierniewickiego** postanowili rozszerzyć poważnie hodowlę owiec. Obecnie spółdzielnia ta posiada 103 owce, lecz w ramach podjętych zobowiązań pogłowie owiec w rb. zwiększone zostanie do 300 sztuk.

Liczne spółdzielnie produkcyjne, obok zadań produkcyjnych, postawiły sobie w podjętych zobowiązaniach jako cel — propagowanie ruchu spółdzielczości produkcyjnej wśród okolicznych chłopów indywidualnych.

Takimi zobowiązaniami pragną uczcić zjazd m. in. spółdzielcy w Sądkach, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskie, którzy postanowili zjednać dla swojej spółdzielni w najbliższym czasie mało- i średniorolnych gospodarzy oraz dopomóc chłopom z sąsiednich gromad do zorganizowania nowych gospodarstw zespołowych.

Przed Krajowym Zjazdem Spółdzielczości

Na dalszym etapie rozwoju gospodarki zespołowej

W ZWIĄZKU Z KRAJOWYM ZJAZDEM SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ, KTÓRY OBRADOWAĆ BĘDZIE W WARSZAWIE W DNIACH 21 i 22 BM., MINISTER ROLNICTWA JAN DĄB-KOCIOŁ. WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE RADIOWE. NA WSTĘPIE MINISTER OMAWIA PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU.

— Kampania przedzjazdowa — stwierdza minister — wykazała, iż idea spółdzielczości produkcyjnej coraz głębiej przenika na wieś polską, że chłopi, mimo wrogiej, kułackiej propagandy, coraz jaśniej widzą, że jedyną drogą usunięcia zacofania gospodarczego i kulturalnego wsi, jedyną drogą osiągnięcia dobrobytu i lepszej przyszłości — jest spółdzielczość produkcyjna.

Władza ludowa, realizując postanowienia Konstytucji, otacza opieką spółdzielnie produkcyjne, udziela im pomocy organizacyjnej, fachowej i finansowej, dostarcza nawozów sztucznych i wysokowydajnych maszyn, które czynią pracę w spółdzielniach lżejszą, a jednocześnie przyczyniają się do lepszej uprawy gleby i do zwyżki plonów.

Że droga zespołowej socjalistycznej gospodarki na wsi jest słuszna i jedyna — wskazują doświadczenia Związku Radzieckiego, który u siebie, kierując się wskazaniami Lenina i Stalina, zbudował ustrój kołchozowy. Również nasze dotychczasowe osiągnięcia są tego dowodem.

W dalszej części swego przemówienia min. Dąb-Kocioł omawia osiągnięcia ruchu spółdzielczego w Polsce.

Już dzisiaj w każdej co ósmej gromadzie jest zorganizowana spółdzielnia produkcyjna. Tylko w styczniu bież. roku 2.000 dalszych chłopów indywidualnych przystąpiło do istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnie już dzisiaj dzięki mechanizacji i lepszej uprawie roli, otrzymują wyższe plony z hektara przeciętnie o 20—25 proc., aniżeli w podobnych warunkach otrzymują indywidualni gospodarze.

Mówiąc o zadaniach Krajowego Zjazdu, minister Dąb-Kocioł stwierdził, że podsumuje on rzetelnie, po gospodarsku dotychczasowe osiągnięcia i wyniki, zanalizuje niedociągnięcia i popełnione błędy, rozpatrzy napotykane trudności, wypracuje wytyczne dalszej pracy, ażeby jeszcze intensywniej rozwijał się ruch spółdzielczości na wsi polskiej.

Katastrofa kolejowa we Włoszech

RZYM. — Dnia 16 bm. o godz. 4.15 nad ranem pociąg pospieszny Bari - Neapol wskutek złego funkcjonowania hamulców wjechał na stację Benevento z szybkością ponad 100 km na godzinę i wykoleił się.

Do wieczora tegoż dnia spod rozbitych wagonów wyciągnięto 22 zabitych i 70 ciężko rannych pasażerów.

Związkowcy Londynu stwierdzają:

Wydatki na zbrojenia przyczyną wzrastającej nędzy społeczeństwa Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Dnia 14 bm. odbyła się tu konferencja przedstawicieli londyńskich organizacji związkowych, poświęcona omówieniu spraw związanych z sytuacją gospodarczą robotników angielskich.

Członkini komitetu wykonawczego londyńskiej rady związków zawodowych i przewodnicząca londyńskiego oddziału stowarzyszenia pracowników nauki pani Hunt stwierdziła m. in. w swym przemówieniu, że koła rządzące i przedsiębiorcy prowadzą silny atak na stopę życiową angielskich mas pracujących.

Już w styczniu 1952 r. było w Anglii pół miliona bezrobotnych, a w samym tylko Londynie jest 80 tys. bezrobotnych. Hunt podkreśliła, dalej, że w wyniku polityki prowadzonej przez koła rządzące nieustannie spada zdolność nabywcza mas pracujących, co z kolei prowadzi do jeszcze większego wzrostu bezrobocia.

Wskazała ona ponadto na dotkliwy brak mieszkań w Londynie i jego okolicach oraz podkreśliła, że rząd zamierza poczynić kroki, które spowodują dalsze pogorszenie się sytuacji mieszkaniowej mas pracujących.

Hunt wezwała uczestników konferencji, by domagali się od przywódców swych organizacji związkowych prowadzenia polityki zmierzającej do rozwoju wymiany handlowej między zachodem a wschodem.

W dyskusji, jaka toczyła się nad przemówieniem Hunt, delegaci dali wyraz zaniepokojeniu w związku z nieustannym pogarszaniem się sytuacji angielskich mas pracujących. Przedstawiciel związku zawodowego lekarzy Lewis stwierdził, że w Londynie nie zbudowano w okresie powojennym ani jednego szpitala.

Delegaci podkreślili, że pogarszanie się warunków bytu ludności pracującej jest wynikiem olbrzymich wydatków na zbrojenia.

„Dozór powinien mieć odpowiednią wiedzę fachową i na niej budować swój autorytet"

Bolesław Bierut

* * *

Sytuacja na przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. Marchlewskiego w styczniu była ciężka: wychodziły na jaw błędy organizacyjne, dyscyplina w zespołach pozostawiała wiele do życzenia, plany dzienne nie były wykonywane. W ostatnim dniu styczniowym obawy potwierdziły się: nie zrealizowano zadań miesięcznych. Wtedy właśnie zapadła decyzja: majster salowy z przędzalni średnioprzędnej, Stanisław Komorski przejdzie na przędzalnię cienką.

— Ambitny i zdolny — mówiono w dyrekcji i organizacji partyjnej — jak zakasze rękawy, to i największe trudności pokona!

Z zapartym oddechem śledzono teraz pracę Komorskiego na nowym, bojowym odcinku. I Komorski nie zawiódł!

Już czwartego dnia plany dzienne przędzalnia przekraczała, a ostatniej soboty wynik brzmiał nawet: 107,7 proc.

Sprawdziły się zalety dobrego majstra — ambicja w walce z trudnościami, duża wiedza fachowa i autorytet. To jego osobista postawa w trudnym okresie załamania się planu zmobilizowała załogę przędzalni cienkiej. To jego autorytet jako zdolnego majstra „nawrócił" nawet notorycznych bumelantów — gdy ujrzeli wśród siebie Komorskiego przekonali się szybko i do niego, i do odpowiedzialności za produkcję.

— Mimo przekroczenia 40-ki — opowiadają o nim w kierownictwie — ciągle pracuje nad sobą, podnosząc swą wiedzę fachową na coraz wyższy poziom. Dlatego też organizacja partyjna i dyrekcja postanowiły go posłać do Technikum, aby mu pomóc w awansie.

Autorytet, praca nad sobą, fachowe przygotowanie... W tej samej fabryce, na przędzalni średniej można spotkać majstra, dla którego wspomniane pojęcia są wręcz niezrozumiałe, i obce. Majster Kazimierz Głowacki. W ciągu półrocznej pracy nie potrafił zdobyć sobie autorytetu wśród zespołu, stąd nawet obciągaczki — zamiast właściwie obciągać — ociągały się w pracy. Skierowano go na łatwiejszy odcinek pracy, na salę IV-b, ale i tu nie może opanować sytuacji, w sobotę zaś mimo możliwości nie wykonał planu dnia. Dlaczego?

— Brakuje mu przygotowania fachowego — słyszymy opinię dyrekcji — a to się mści: świadomość, że majster nie czuje się pewny tego, co robi — nie mobilizuje ludzi, a dezorganizuje robotę i psuje szyki. Najgorsze jednak jest to, że... majster Głowacki sam jeszcze nie dostrzega swych błędów, a na szkolenie zawodowe dla majstrów po prostu nie przychodzi.

Źle, majstrze Głowacki, stanowczo źle! Najwyższy czas wyciągnąć wnioski z tego, co się robi i — jak się robi. Najwyższy czas zrozumieć, że codzienne stosowanie wskazań Bolesława Bieruta w każdej sytuacji może zdziałać wiele. Bo wskazania te są wspaniałą szkołą dozoru majsterskiego świadomego swych zadań i roli. (fb)

„Dajcie nam ziemię" — wołają Murzyni z Afryki Poł.

Życie prawowitych gospodarzy Unii Południowo-Afrykańskiej — 10 milionów Murzynów i Hindusów pod faszystowskimi rządami Malana stanowi nieprzerwane pasmo poniżenia i cierpień. Ludność ta zmuszona do zamieszkania w rezerwatach i gettach protestuje przeciwko potwornym warunkom, na jakie skazują ją biali.

Na zdjęciu: wejście do jednego z „mieszkań" murzyńskich w Unii Południowo-Afrykańskiej. Napis brzmi: „Chcemy ziemi, żeby zbudować własne domy".

Fot. — CAF



Duch zdrajcy

Łacińskie przysłowie mówi, że o zmarłych należy mówić dobrze — albo wcale. Gdyby jednak starożytni Rzymianie potrafili przewidzieć, że będzie kiedyś żyła postać taka, jak zmarły niedawno agent niemiecki Władysław Studnicki — na pewno by takiego przysłowia nie stworzyli: o Studnickim bowiem można mówić tylko źle albo wcale.

Kim był Studnicki? — Jeszcze przed pierwszą wojną światową pracował dla wywiadu japońskiego. W czasie pierwszej wojny światowej „pracował" wraz z Jodką i Piłsudskim dla wywiadu niemieckiego. W okresie międzywojennym robił wszystko, co mógł, by zaprzedać kraj nasz pruskim junkrom.

W czasie hitlerowskiej okupacji — stanowiącej okres wytęskniony w jego życiu — miał nadzieję awansu na Quislinga lub polskiego Hachę. Frank jednak zlekceważył zdezelowanego i wyleniałego agenta, wiedząc, że Studnicki jest ostatecznie w kraju skompromitowany.

Urażony w swej ambicji agenta, Studnicki schronił się pod opiekuńcze skrzydła Londynu.

Po wojnie nastawił uszu na odgłos adenauerowskiej rewizjonistycznej trąbki i przed niesławną śmiercią po niesławnym życiu, zdążył jeszcze — jak się okazuje — napisać książkę, którą można by zatytułować: **„Testament zdrajcy".**

Oto 5 lutego br. rewizjonistyczna „Schlesische Rundschau" zamieściła fragmenty tej książki, którą oczywiście neohitlerowcy zamierzają wkrótce wydać. Studnicki pisze:

„Polska winna żądać (!) granic z 1939 r... Trzeba będzie zezwolić na powrót Niemców i restytucję majątku niemieckiego zarówno na Śląsku, jak i w innych prowincjach Polski. Zwrot majątku niemieckiego musi nastąpić dlatego, ponieważ w Polsce w ogóle nastąpić musi zwrot majątków, a po drugie, ponieważ był to produkt pracy Niemców — zarówno na Śląsku jak i w Łodzi..."

Oto, co śniło się starczemu mózgowi stetryczałego agenta.

Studnicki nie doczekał spełnienia swych zdradzieckich snów.

Naród polski strząsnął z siebie całą kolekcję sprzedajnych agentur od WRN po sanację i endeków. Catowie, Studniccy i spółka mogą sprzedawać się za wszystkie waluty świata. Handel Polską, uprawiany zawodowo przez tych panów w ciągu dziesięcioleci ich rządów — skończył się.

I to bezpowrotnie.

(„Trybuna Ludu")

Druga rocznica historycznej rozmowy

Wielki wkład w dzieło pokoju

Dwa lata temu, 17 lutego 1951 roku opublikowana została rozmowa Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy" w sprawie zachowania pokoju. Wypowiedź Józefa Stalina miała olbrzymie znaczenie dla wszystkich narodów — wskazała im słuszną drogę do zachowania, utrwalenia pokoju.

Ubiegłe dwa lata ponownie potwierdziły bezsporny fakt, że przygotowania do nowej wojny światowej prowadzone są przez państwa imperialistyczne z USA na czele.

Siły zbrojne USA wzrosły sześciokrotnie w porównaniu z 1939 r.; bezpośrednie wydatki wojenne USA wzrosły z 1 miliarda dolarów w roku budżetowym 1937-38 do 58,2 miliarda dolarów w roku budżetowym 1952-53 i stanowią obecnie 74 proc. budżetu.

W Związku Radzieckim rozwija się potężne budownictwo pokojowe. W ubiegłym roku oddana została do użytku pierwsza wielka budowla komunizmu — Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny im. Lenina. Pomyślnie przebiegają prace na innych budowlach komunizmu. W 1952 r. poziom produkcji przemysłowej przewyższył 2,3 raza poziom przedwojennego roku 1940.

Rok 1952 upamiętnił się w Związku Radzieckim wielkimi wydarzeniami na miarę historyczną: **ogłoszeniem nowej pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i zwołaniem XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.**

Bieg wydarzeń międzynarodowych świadczy o wzroście oporu narodów przeciwko agresywnym planom imperialistów. **W krajach Europy i Azji wzmaga się walka narodów przeciwko odrodzeniu obydwu ognisk wojny — w Niemczech zachodnich i Japonii.** Dlatego właśnie koła rządzące USA od przeszło 8 miesięcy nie mogą doczekać się ratyfikacji przez parlamenty w Bonn i w Paryżu, bońskiego i paryskiego układu wojennego. **Narody występują przeciwko wszelkim układom wojennym z USA, żądają natychmiastowego zaprzestania interwencji amerykańskiej w Korei, zaprzestania grabieżczych wojen imperialistycznych w Vietnamie i na Malajach.**

Wszystkie wystąpienia Stalina, wielkiego chorążego pokoju, są dla narodów bodźcem do dalszej aktywnej walki o pokój. W grudniu 1952 r. opublikowane zostały odpowiedzi Stalina na pytania korespondenta „New York Times", Jamesa Restona. „W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju" — oświadczył wówczas Stalin.

Związek Radziecki opowiada się za pokojowym współistnieniem kapitalizmu i socjalizmu... Walczy on o redukcję zbrojeń, o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, o zawarcie traktatów pokojowych ze zjednoczonymi demokratycznymi Niemcami i demokratyczną Japonią, o położenie kresu wojnie w Korei, o Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Spółdzielczość produkcyjna w książce

Lenin i Stalin — O socjalistycznej przebudowie wsi. 1952. Str. 540, w oprawie zł 12.

J. W. Stalin — W kwestii polityki agrarnej w ZSRR. 1952. Str. 32, zł 1.10.

B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego 1952. Str. 132, zł 2.

M. Z. Saburow — Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955. Str. 96, zł 1.

St. Trapieznikow — Walka partii bolszewików o kolektywizację rolnictwa w latach pierwszej pięciolatki stalinowskiej. 1953. Str. 292, w oprawie, zł 9.65.

I. Szarikow — Zwycięstwo ustroju kołchozowego — rewolucyjny skok w rozwoju społeczeństwa radzieckiego. 1952. Str. 168, zł 5.30.

W. Owczynnikowa — Kołchozowa dniówka obrachunkowa na przestrzeni 20 lat. 1951. Str. 30, zł 2.20.

W kołchozach radzieckich. 1952. Str. 152, zł 6. — Ilustrowane sprawozdanie z wycieczki chłopów polskich (w przygot. II wyd.).

J. Tepicht — Wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej. 1952. Str. 112, zł 1.

A. Szemberg — Reforma rolna PKWN. 1953. Str. 56, zł 1.20.

S. Kuziński — Plan 6-letni w rolnictwie polskim. 1952. Str. 66, zł 1.40.

J. Rasiński — Zasady statutowe spółdzielczości produkcyjnej. 1952. Str. 56, zł 1.20.

Z. Barchanowska — Bochotnica kontraktuje. 1952. Str. 48, zł 1.50.

B. Czeszko — Drogi sytości. 1951. Str. 44, zł 1.50.

Statuty spółdzielni produkcyjnych. 1952. Str. 80 zł 1.

Zagadnienia ekonomiki rolnej. Zeszyty, 1, 2, 1952. Str. 96, 112, po 6 zł. (Zeszyt 3 w druku).

Podjęli apel majstra Topolskiego



Stanisław Mamrot majster ZPB im. Dubois



Kazimierz Szkopiński majster ZPW im. Waryńskiego



Marian Wasiljew majster Zakładu „A" ZPB im. Stalina

Wszystkie zdjęcia — Ewa Szarfharc

Władze zdrowia rozszerzają

akcję zapobiegania gruźlicy wśród dzieci i młodzieży

W roku bieżącym służba zdrowia przystępuje do dalszego rozwinięcia akcji zapobiegania gruźlicy wśród dzieci i młodzieży. Plany opracowane przez Ministerstwo Zdrowia przewidują m. in. **poddanie wszystkich noworodków tzw. suchej szczepionce BCG oraz przeprowadzenie masowych badań przeciwgruźliczych dzieci i młodzieży do lat 18 i objęcie ich — po próbach stwierdzających celowość zabiegów — szczepieniami doskórnymi.**

Objęcie w roku bież. wszystkich noworodków szczepieniami przeciwgruźliczymi stało się możliwe **dzięki opanowaniu przez polski przemysł farmaceutyczny metody produkcji tzw. „suchej szczepionki BCG",** która posiada znacznie dłuższy okres działania, aniżeli stosowana dotychczas szczepionka płynna.

Sucha szczepionka BCG jest przed użyciem rozpuszczana w specjalnych substancjach i podawana doustnie. Produkcja tego rodzaju środka umożliwia zaopatrzenie w niego nie tylko klinik i szpitali, ale również i izb porodowych na wsiach oraz położnych gminnych, które mają obowiązek szczepienia dzieci urodzonych zarówno w zakładach lecznictwa zamkniętego jak i w domu.

W celu zapobiegania gruźlicy u dzieci starszych i młodzieży **we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych zorganizowane zostały już tzw. stałe punkty szczepień.**

Na zabiegi w tych placówkach kierować będą poradnie przeciwgruźlicze, które przebadają dzieci i młodzież z przedszkoli, szkół podstawowych i licealnych, szkół zawodowych i szkół przysposobienia przemysłowego.

Tzw. kolumny ruchome, zorganizowane przy wojewódzkich poradniach przeciwgruźliczych, **wyjadą do PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych, gdzie przeprowadzą badania dzieci i młodzieży oraz dokonywać będą szczepień przeciwgruźliczych.**

Komunikat

Podaje się do wiadomości prenumeratorów, że począwszy od dn. 16.II. br. prenumeratę należy zamawiać tylko w placówce pocztowej właściwego rejonu doręczeń, na którego terenie zamieszkuje prenumerator — odbiorca.

Powyższe nie dotyczy prenumeraty zbiorowej, którą nadal należy zamawiać u kolporterów zakładowych.

— W tym roku jadę jeszcze raz...

— W ubiegłym roku byłem w 18 brygadzie SP — opowiada Leszek Jarocki. — Nie tylko, że dobrze zarabiałem (600—700 złotych miesięcznie), ale nauczyłem się fachu — dziś mogę pracować na budowie jako zbrojarz. Życie w brygadzie tak mi się spodobało, że w tym roku jadę ochotniczo jeszcze raz...

— Chcę zaapelować do wszystkich kolegów i koleżanek, by wyjeżdżali ochotniczo do brygad. Znajdą tam dobre warunki życia, zdobędą zawód

Wyjazd brygad męskich nastąpi w połowie kwietnia. Już teraz przychodzą do Komendy Miejskiej w Łodzi chłopcy, zgłaszając się do SP. Zasadniczo przyjmuje się tylko ochotników mających co najmniej 18 lat, ale co zrobić, jeśli któryś z nich jest tak uparty, jak na przykład **Wiesław Fibak...**

— Jeszcze nie mam 18 lat — mówi on **— ale wiem z opowiadań kolegów, że w SP jest dobrze i dlatego chcę jechać do brygady. Ja chciałbym zostać górnikiem... Przecież to popłatny i zaszczytny zawód.** (m)

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

PIĄTKA z ulicy Barskiej



119)

Stebelski i koledzy z ZMP szukając Kazka trafili do Marka, opowiedzieli mu o zajściu w fabryce, o tym, jak partia ujęła się za Spokornym, zlikwidowała Komitet Współzawodnictwa, jak Lowak chce go znowu widzieć w fabryce. Rano nie zdążył Kazkowi tego opowiedzieć. Teraz gorączkowo wykrzyczał to wszystko, ce go dowiedział się od Stebelskiego. Powiedział, że napiętnowanie Spokornego było wyrazem walki z partią, posunięciem reakcji.

Usłyszawszy, co mówi Marek, Kazek ujrzał raptem swoją sprawę z innej strony. Może nie należało uciekać z fabryki, lecz stawić czoło wrogom. Ucieczką utrudnił, a powtórnym przyjściem do bandy Zenona przekreślił sobie wszelki powrót. Słuchał wyrzutów Marka, widział ironiczny uśmiech Zenona i zagubił się we własnym nieszczęściu.

— Nie myślę służyć zbrodniarzom. Wypowiadam wam posłuszeństwo. Rozumiecie! — krzyczał chłopiec i uczynił ruch cofnięcia się ku wyjściu.

— Stój! — Rewolwer Zenona znalazł się na wysokości brzucha Marka. Chłopiec zatrzymał się.

Teraz Zenon, ciągle szachując rewolwerem, zaczął wyliczać Kozłowi jego przewiny: lekceważenie pracy w „organizacji", wykrętną przysięgę złożoną w lasku koło Anina, niewykonanie zadania na Miodowej, nieposłuszeństwo, wreszcie niesubordynację dzisiejszą. Spokorny konfrontował to wyliczanie z zarzutami, jakie Marek uczynił „szefowi": zbrodni, rozboju, kradzieży, przygotowania wojny.

Perora Zenona trwała jakiś czas. Użył sobie raz jeszcze, ciągle trzymając Marka pod rewolwerem. Wreszcie kończył.

— ...sprawę twoją osądziliśmy...

— ...śmy? Bandyci! — ironizował hardo Marek. Zenon nie zwrócił uwagi na złośliwość.

— ...i oto wyrok! — Wyciągnął z kieszeni kartkę papieru i zaczął czytać z komediancki patosem: „Sąd rozpatrzywszy zbrodnię niesubordynacji, buntu, dezercji żołnierza „Wysokiego" (to był pseudonim Marka) postanowił skazać go na karę śmierci...

Obaj drgnęli równocześnie. Marek i Kazek.

Usłyszawszy wyraz „śmierć" — jedyny poważny z tego całego bredzenia — Marek zrozumiał, że teraz wszystko znalazło się na jednej karcie. „Szef" był zdecydowany — żaden sąd się nie zbierał, żaden nie istniał, żadne gadania tu już nic nie wskórają. W chłopcu buchnęła płomieniem wola życia, cenniejszego teraz niż przedtem. Pomyślał: „Matka, Hanka, Wojciechowski" — i rzuciwszy się z całej siły przed siebie, poniżej lufy wymierzonego rewolweru, skoczył ku tamtemu, uderzając go głową prosto w brzuch. Ruchów dżiu-dżitsu nauczył go kiedyś sam Zenon.

„Szef" zwalił się na ziemię, odruchowo naciskając spust broni. Strzał — pierwszy usłyszany na ulicy — poszedł w sufit.

Bolek wyszarpnął zza paska swój rewolwer. Wtedy Kazek obiema rękami uczepił się szyi bandyty, zatrząsł nim i drugi strzał też poszedł w górę.

Lutek dopadł Marka i ściągnął go z „szefa". Bolek wyrżnął pięścią w twarz Kazka, aż ten upadł na kamienie. Zenon poderwał się na nogi. Gruchnęły dwa strzały — równocześnie. Przed bramą usłyszano je jako jeden. Marek zwinął się wpół i padł na ziemię. Kazek ryknął wtedy: „Ratunku!..."

Do piwnicy wpadł czwarty bandyta, krzycząc: — Milicja!

Kazek pomyślał z ulgą: „Nareszcie skończy się to dziesięciodniowe piekło!" Lutek grożąc rewolwerem ustawił Kazka twarzą do ściany, z rękami podniesionymi do góry. Bolek i Zenon przyskoczyli do wejścia. Zaczęli strzelać w kierunku schodów.

— — — — — — — — — —

Na rozkaz porucznika milicjanci wygarnęli w głąb piwnicy serię z automatu. Poszła jedna i słychać było, jak kule trzaskały w ściany. Trudno było atakować, nie znając rozkładu piwnicy, z której mogło być zresztą drugie wyjście. Porucznik wraz z milicjantem pozostał przy schodach, trzem innym nakazał obiec dokoła spaloną suterenę i poszukać bocznych wejść.

Z głębi piwnicy strzelano, ale rzadziej. Wprawne ucho oficera odróżniło już tylko dwa rewolwery, przedtem były trzy.

Milicjant trafił na dziurę wybitą w ścianie piwnicy. Przykucnąwszy na ziemi zajrzał ostrożnie — zobaczył dwóch bandytów, którzy zapomniawszy o tej drodze ucieczki, stali zaczajeni przy drzwiach wiodących na korytarzyk. Strzelali w kierunku schodów.

Milicjant ruchem ręki przywołał kolegę. Zostawił go przy dziurze, a sam wrócił zameldować porucznikowi. Tymczasem siła atakujących wzrosła: kanonada przywołała szofera milicyjnego auta i dwóch przechodzących żołnierzy.

Atak więc poszedł z dwu stron: dziurą i schodkami. Jeden milicjant dostał kulą w ramię, drugiego draśnięto w głowę. Bolkowi zgruchotano kolano. Zenon dostał w prawą dłoń. Lutek i czwarty bandyta skapitulowali bez oporu.

Gdy milicjanci wkroczyli do szerokiej piwnicy — na środku, w wielkiej kałuży krwi leżał skurczony Marek, wydawało się — bez życia.

Zaaresztowano całą bandycką czwórkę, a wraz z nimi i Kazka, który zrezygnowanym, apatycznym ruchem, milcząc, sam wyciągnął dłonie ku kajdankom.

Aresztancki konwój wyszedł na światło dzienne. Jacek nie poznał przyjaciela. Kazek był bledszy niż dźwigany na noszach Marek.

KONIEC

Smarujcie narty, ostrzcie łyżwy!...

NASI czytelnicy PISZĄ

Dlaczego nie kursuje?

Radość nasza i wygoda trwały krótko. Tramwaj linii 3 znów przestał kursować na Zarzew i dochodzi tylko do ul Tatrzańskiej. Nadmieniamy, że od toru kolejowego do zbiegu ul. Przybyszewskiego i Tatrzańskiej nie ma poważniejszych uszkodzeń czego dowodem jest, że służbowy pociąg MPK dowozi codziennie swoich pracowników z pracy i do pracy.

Czy to nie jest lekceważenie żywotnych interesów mieszkańców Zarzewa, którzy tę linię zbudowali swoim wysiłkiem przy pomocy miejscowej jednostki wojskowej?

Dyrekcja MPK tłumaczy się, że gwałtowne roztopy uniemożliwiły kursowanie tramwaju od Tatrzańskiej do toru kolejowego. Dziwne, że roztopy te nie przeszkadzają w kursowaniu tramwaju, przeznaczonego wyłącznie dla pracowników MPK.

(—) ponad 100 podpisów

Sprawy codzienne

— Proszę panią o beret filcowy granatowy...

— Nie ma...

— To może jest niebieski?

— Też nie ma. Są tylko zielone...

W wielu niestety sklepach łódzkich najsłabiej zaopatrzonym działem jest dział artykułów z filcu. Brak pełnego asortymentu beretów, tak chętnie dziś noszonych przez kobiety, brak toreb, rękawiczek, płaszczyków i czapeczek dziecięcych, gdzieniegdzie tylko można znaleźć serdaczki i kamizelki.

— Dlaczego tak jest? — pytamy ekspedientkę w PDT. — Przecież pani tu nie ma co sprzedawać!...

— Eee, bo nie przysyłają. A zresztą mam jeszcze, to starczy. Że nie wszystkie kolory czy fasony, to głupstwo — i tak pójdzie...

Takie tłumaczenie jest z gruntu fałszywe i szkodliwe. Przemysł produkuje bogaty asortyment różnego rodzaju artykułów o bardzo ładnych kolorach i fasonach, klienci artykułów tych poszukują, więc obowiązkiem handlu jest zaopatrywać rynek jak najlepiej. A nie byle zbyć! (z)



Pewnie się już zdecydowałyście, drogie dzieci, na czym będziecie w niedzielę jeździć — na łyżwach czy nartach.

Zapewne chciałybyście też zdobyć jedną z cennych nagród, które już są dla was przygotowane. Przystąpcie więc do zaprawy narciarskiej czy łyżwiarskiej, by w niedzielę dobrze się spisać.

Obecnie interesuje was prawdopodobnie to, gdzie należy zgłaszać swój udział w imprezie „Expressu" i PTTK.

A więc już jutro zamieścimy specjalny kupon, z którym po wypełnieniu musicie się zgłosić do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy ul. Piotrkowskiej 70.

Jeden bierze dla wszystkich...

„Biblioteki sąsiedzkie"

czyli — książka przychodzi do czytelnika



NIEDAWNO, gdy będąc w nowych blokach ZOR-u, zagadnąłem jednego z lokatorów o jego życie kulturalne, konkretnie o książki, spotkałem się z takim oświadczeniem:

— Lubię czytać i chętnie bym dużo czytał, ale do biblioteki mam kawał drogi, a poza tym odstraszają mnie te formalności z wypełnianiem blankietów, oświadczeń itp....

Problem ciekawy i niewątpliwie charakterystyczny. Do bibliotek przychodzi dużo ludzi, którzy znają już głód książki, którzy są już kulturalnie rozbudzeni. Ale jest też dużo takich, dla których książka nie stała się jeszcze codzienną potrzebą lub którzy — jak nasz rozmówca — mają te czy inne trudności. **Słowem takich, którym trzeba pomóc, do których trzeba dotrzeć.**

Toteż przyklasnąć należy inicjatywie Woj. Domu Kultury w Łodzi, który zapoczątkował na naszym terenie akcję „bibliotek sąsiedzkich".

Co to jest taka „biblioteka sąsiedzka"? Omówmy ją na przykładzie z życia. **Sergiusz Heine,** pracownik ORZZ, wypożyczył przed kilku dniami 50 książek różnej treści, zabrał je do siebie do domu, na ul. Kilińskiego 60, i wywiesił kartkę, zawiadamiającą, że każdy lokator może o tej i o tej porze zgłosić się do jego mieszkania, a otrzyma ciekawą lekturę. Oczywiście bez żadnej opłaty i bez formalności.

Akcja ciekawa. A możliwości jej powodzenia — rozległe. Sama tylko Biblioteka przy Woj. Domu Kultury, ul. Traugutta 18, liczy 15.000 tomów z działu beletrystyki, nauki itp., oprócz tego 3.000 tomów ma centrala kompletów wymiennych.

— A przecież akcję można rozszerzyć i na biblioteki przyzakładowe, miejskie, na teren województwa — mówi kierownik Woj. Domu Kultury, Karol Grabowski. — Spośród naszych czytelników na pewno zgłosi się wielu chętnych do zorganizowania „bibliotek sąsiedzkich". Uważam, że biblioteki te mogą spełnić i spełnią doniosłą rolę w propagowaniu i ułatwianiu powszechnego czytelnictwa...

Woj. Dom Kultury okaże pomoc w tej akcji. **Co dwa tygodnie urządzane będą wieczory wymiany doświadczeń w pracy bibliotekarskiej, a m. in. w pracy „bibliotek sąsiedzkich". Pierwszy taki wieczór odbędzie się w czwartek, 19 bm., o godz. 15, w sali bibliotecznej ORZZ, ul. Traugutta 18.**

Ludność niewątpliwie z zadowoleniem przyjmie tę nową formę ofensywy kulturalnej. **Chodzi tylko o to, ażeby aktywiści pomogli w akcji, żeby zgłaszali się do Woj. Domu Kultury, brali jak najwięcej książek i wypożyczali je wszystkim swym sąsiadom w domu!** (o)

— Człowiek na „patelni"! — Gdzie? — W wagonach sypialnych...

Straszne męki człowieka smażonego „na wolnym ogniu" przeżywają podróżni wagonów sypialnych, którym przypada w udziale łóżko tuż nad grzejnikiem. Przyczyną istnienia w wagonach sypialnych takich „patelni" jest oczywiście niewłaściwe rozmieszczenie rur grzejących.

Obecnie więc „Orbis" zapowiada zmianę systemu ogrzewania w przedziałach sypialnych. Grzejniki mają być umieszczone pod oknami wagonów. (z)

Przy takiej obsłudze przyjemnie będzie mieszkańcom Łodzi robić zakupy

W niedzielę, dnia 15 lutego, odbyła się w Łodzi konferencja wyborcza zarządu oddziału Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, z udziałem około 100 delegatów.

Rozumiejąc znaczenie uchwały rządu z 3 stycznia br., pracownicy uspołecznionych placówek handlowych w Łodzi podjęli szereg zobowiązań, które w znacznym stopniu podniosą kulturę naszego handlu. M. in. **sklep cukierniczy MHD przy ul. Nowomiejskiej 11** osiągnął już pewne wyniki w realizacji zobowiązań. Wystawa jest zawsze estetycznie i przyjemnie urządzona, w samym sklepie zaś i w magazynie panuje wzorowy porządek i czystość.

Pracownicy sklepu sportowego MHD na Pl. Wolności, zobowiązali się pracować bez żadnego manka oraz tak obsługiwać klientów, aby w książce zażaleń nie znalazła się ani jedna uwaga krytyczna.

Załogi tych sklepów oraz szeregu innych otrzymały nagrody pieniężne. (u)

Nowa forma opieki nad zdrowiem
Szpital przyfabryczny w „Wólczance"

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" zamierzają zorganizować u siebie przyfabryczną izbę chorych. Jest to dotychczas u nas nieznana forma opieki nad zdrowiem robotnika.

Przyfabryczna izba chorych w „Wólczance" będzie rodzajem szpitala z oddziałami: chirurgicznym, ginekologicznym, wewnętrznym i zakaźnym. (b)

KRONIKA DNIA

Odczyty TWP w dniu 17 bm. odbędą się w następujących zakładach: ZPB im. Szymańskiego — „O pochodzeniu życia na ziemi", ZPW im. Barlickiego — „H. Sienkiewicz", Fabryka Firanek i Koronek — „Świat istot niewidzialnych", ZPDz im. E. Plater — „A. Mickiewicz".

OBRAZKI z miasta

Szybka reakcja

Niektórzy ludzie odznaczają się nad zwyczajną zdolnością szybkiego reagowania na to, co się dokoła dzieje.

Choćby w dziedzinie zaopatrzenia. W Łodzi obydwa sklepy przedsiębiorstwa „Delikatesy" sprzedają cytryny. Na sztuki po 6 — 8 — 10 złotych. Ledwo tylko sprzedaż się rozpoczęła, w bramach domów pojawili się różni osobnicy z takimiż cytrynami w ręku, zachęcając przechodniów:

— Ta mała za dziesięć, ta większa za trzynaście!

Co za dziwna zdolność szybkiego reagowania na to, co się dokoła dzieje!... *(och)*

Nasza fraszka

O braku igieł

Nie hołduję zasadzie: „z igły robić widły",
lecz że długie wędrówki po sklepach mi zbrzydły,
a i g ł y, jak szukałem, tak szukam daremnie,
niechże się dystrybucji — s z p i l k ą odwzajemnię.

HORACY SAFRIN

Mały reportaż

Jurek już się nie boi...

— Wstyd, Irenko, boisz się zwyczajnej pompki. Weź ją w rękę, zobacz, jakie przyjemne, chłodne powietrze z niej się wydobywa...

— No, widzisz, że nie boli...

— A teraz obejrzyj sobie to lustereczko, zobaczymy w nim twoje ząbki...

— Dobrze proszę pani — Irenka Jezierska już bez lęku spogląda na lekarkę i otwiera szerzej usta.

— No, zdrowe masz ząbki, możesz iść do domu...

Przy innym fotelu zebrało się kilku lekarzy. Uspokajając płaczącego Jurka Drożdża, czteroletniego malca, namawiają go do otwarcia buzi...

* * *

Punktualnie o dwunastej w poczekalni zakładu stomatologii Akademii Medycznej zjawiło się 70 malców z przedszkola PSS w Łodzi.

Po otwarciu zakładu dentystyki zachowawczej dla dzieci przez dziekana oddziału stomatologii prof. Wasilewskiego, na salę wchodzą pierwsi pacjenci.

Trudno byłoby określić, kto miał większą „tremę" w tej chwili: dzieci czy lekarze. W każdym razie większość malców siadała z uśmiechem na fotelach, natomiast lekarze mieli bardzo zafrasowane miny. Przecież dorośli są często dziwnie uprzedzeni do dentystów, a niektóre dzieci czują przed leczeniem nieuzasadniony lęk.

Ci jednak mali pacjenci, którzy przyszli wczoraj do nowootwartej lecznicy, nabrali zaufania do pań w białych fartuchach, a niektórzy twierdzili nawet, że borowanie zęba jest bardzo podobne do... jazdy samochodem czy samolotem...

Zakład stomatologii dla dzieci mieszczący się przy ul. Nowotki 21 jest największym w kraju. Władza ludowa otacza troskliwą opieką małych obywateli, dba o ich zdrowie. A przecież chore zęby hamują poważnie rozwój organizmu, trzeba je więc leczyć. Lekarze ze swej strony obiecują, że dołożą wszelkich starań, by ich mali pacjenci nie wiedzieli, co to „strach przed dentystą"... *(u)*

Gdy nie pomogły apele

— posypały się kary na opornych dozorców i administratorów



Stan jezdni i chodników ulega stopniowo poprawie. Trzeba było, niestety, sięgnąć po bardziej wymowne argumenty pod postacią mandatów i kar grzywny, aby dozorcy i administratorzy zrozumieli, że śnieg musi być usuwany na czas z chodników i jezdni.

W dniu 16 bm. Oddział Karno-Admin. przy DRN Łódź-Śródmieście rozpatrzył sprawę dalszych opornych dozorców i administratorów. W wyniku rozprawy ukarani zostali grzywną w wysokości **200 zł:**

Stanisław Sowiński — administrator posesji Monopolu Spirytusowego przy ul. Armii Czerwonej 26;

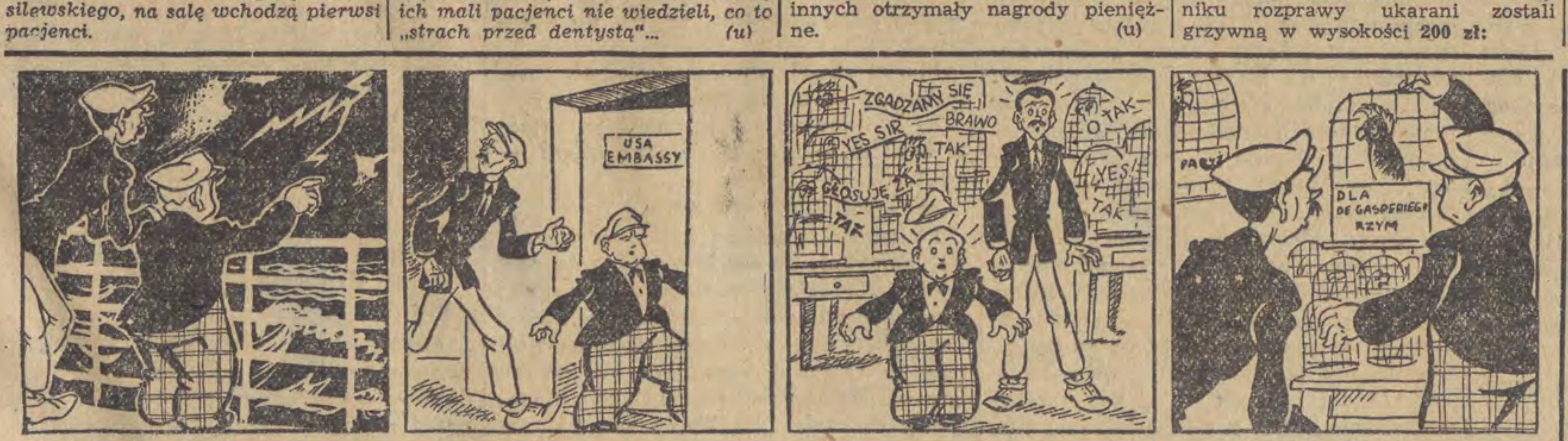
Ludwik Mlonka — administrator posesji WZPB im. 1 Maja przy ul. Armii Czerwonej 81-83;

Stefan Dzierzbicki — z Wi-Fa-Ma, ul. Armii Czerwonej 89.

Grzywną w sumie **150 zł** ukarano: **Piotra Wojtczaka** — dozorcę posesji przy ul. Piotrkowskiej nr 253.

Grzywnę w wysokości **60 zł** zasądzono w stosunku do **Władysława Szymańskiego** — dozorcy posesji Wyższej Szkoły Aktorskiej przy ul. Gdańskiej nr 32, a **50 zł** grzywny wymierzono Ignacemu Majchrzakowi — odpowiedzialnemu za stan posesji Elektrowni przy ul. Przejazd 58.

Nie wątpimy, że wymierzone kary będą przestrogą dla tych, którzy nadal w sposób beztroski traktują ciążące na nich obowiązki. (p)



WICEK: — Ach, jaka to rozkosz odetchnąć świeżym powietrzem!
WACEK: — Zdaje się, że niedługo będziesz się tak rozkoszować, bo nadciąga burza. Popatrz na te chmury!...

WICEK: — Ale rozbujało okręt! Skacze po falach, jakby to była łupinka od orzecha. Musimy się gdzieś schronić!...
WACEK: — Ambasada amerykańska... Wskoczmy tutaj...

PAPUGA I: — Zgadzamy się!
PAPUGA II: — Brawo!
PAPUGA III: — Tak, tak, tak!
WACEK: — Co tu się dzieje?!

WICEK: — Te adresy mówią wszystko. Amerykańscy businessmani wysyłają wyuczone papugi zależnym od siebie rządom. Po co dyplomaci mają strzępić języki? Papugi za nich zgodzą się na wszystko!
(D. c. n.)

Najlepsze papierosy radzieckie i wina węgierskie w łódzkich sklepach

Do Łodzi nadszedł większy transport węgierskich win gronowych w 7 gatunkach. Wina te ukażą się wkrótce w sprzedaży we wszystkich sklepach MHD i PSS oraz w „Delikatesach".

Poza tym spodziewane są również wina kaukaskie i papierosy radzieckie z najlepszych gatunków tytoniu. (z)

Najlepszym był Dolecki

Szermierze łódzcy

wygrali czwórmecz o Puchar Miast

Szermierze łódzcy pięknym czynem uczcili X rocznicę powstania ZWM, odnosząc zwycięstwo w czwórmeczu o Puchar Miast.

Pokonali oni Gdańsk 11:6, wygrali ze Szczecinem 11:5, a spotkanie z Poznaniem zakończyli na remis 8:8. Właśnie spotkanie z Poznaniem, rozegrane w czwórmeczu jako ostatnie, było najciekawsze i dostarczyło wiele emocji. Poznań prowadził 8:7 i Łódź mogła liczyć jedynie na Łakomskiego. Pierwsze skrzyżowania kling i Łakomski był dwa razy trafiony. Zdawało się, że szanse stracone. Lecz od tej chwili odwróciła się karta. Łakomski walczył pięknie i, zdobywając punkt po punkcie, wygrał ostatnią walkę 5:2.

W sumie Łódź odniosła 2 zwycięstwa i jeden remis, zajmując w turnieju I miejsce. Drugie miejsce zajął Poznań (dwa remisy ze Szczecinem i Łodzią oraz jedno zwycięstwo nad Gdańskiem 11:5). Trzecim jest Szczecin (dwa remisy z Poznaniem i Gdańskiem oraz porażka z Łodzią). Ostatnim jest Gdańsk (przegrane z Poznaniem 5:11, z Łodzią 6:10 i remis ze Szczecinem).

Nagrodę ZMP przeznaczoną dla najlepszego zawodnika turnieju zdobył łodzianin Dolecki, który nie poniósł porażki. Drugą nagrodę dla najbardziej stylowej zawodniczki przyznano Roweckiej (Poznań). Nagrodę dla najmłodszej zawodniczki otrzymała Wacek (Łódź).

RADIO

ŚRODA, 18 LUTEGO

14.10 Dla klas III i IV — audycja słowno-muzyczna „Jak muzyka opowiada o zimie". 14.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 15.10 „Zginęła kura" — fragment niedrukowanej powieści M. Łęczyckiej. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 30 wykład z cyklu: „Historia Polski". 16.20 Program lokalny. 18.30 „Przed X Akademickimi Zimowymi Mistrzostwami Świata w Austrii" — rozmowa z pięciokrotnym mistrzem świata S. Dziedzicem. 18.40 Utwory kompozytorów współczesnych. 19.00 Kronika kulturalna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dysputy księdza dobrodzieja" — odcinek opowiadania. 20.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 21.32 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Wszechnica Radiowa—kurs II, 12 wykład z cyklu: „Nauka o świecie" pt. „Rumuńska Republika Ludowa". 22.58 Klasycy rosyjscy. 23.35 Utwory organowe.

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach" — 15,
Im. St. Jaracza — „Pułkownik Foster"— 19, bilety wyprzedane
Powszechny — „Intryga i miłość" — 19.00
Mały — nieczynny
Muzyczny — nieczynny
Pinokio — „Skarb na pustkowiu" — 17
Arlekin — „Jaś Szpak" — 17
Żydowski — „Herszele Ostropoler" — 19.30

KINA

BAŁTYK — Bohaterowie i bohaterki — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 18, 19. Ulica Graniczna — 20. Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Człowiek bez jutra — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Na granicy — 16, 18, 20
MUZA — Wesoła trójka — 18, 20
PIONIER — Bitwa o szyny — 17, 19
POLONIA — A po sobocie jest niedziela — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Fanfan Tulipan — 18, 20
REKORD — Niezapomniany rok 1919 — 16, 18, 20
ROMA — Nie ma pokoju pod oliwkami 18, 20
SOJUSZ — Ziemia woła — 18,30
STYLOWY — nieczynny z powodu remontu
ŚWIT — Drużyna — 17.45, 20
TATRY — Nie ma pokoju pod oliwkami — 16, 18, 20
WISŁA — Dwaj żołnierze — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Droga nadziei — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Wawrzyńcowy sad — program składany — 14, 16, 18. Awantura na wsi — 20
ZACHĘTA — Gęsi baby Jagi — program składany — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. M Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. dr M. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Stopery przeczą ich decyzjom

Łódź — Szczecin 95:87

Mimo zwycięstwa łodzianie nie weszli do finału

Przewidywania, że pływaków łódzkich czeka ciężka walka ze Szczecinem, okazały się słuszne. Łódź wygrała, ale przewaga punktów jest nieznaczna, toteż do finału Pucharu Miast doszedł Szczecin.

Do najciekawszych należały pojedynki Nikodemskiego ze Steciukiem (Szcz.) i Ćwierciakiewicza z Włodarczykiem. W pierwszym wypadku obaj pływacy w jednakowym czasie 2:50,7 dopłynęli do mety (200 m st. klas.), a w drugim, chociaż na dwóch stoperach czas łodzianina był lepszy o 0,4 sek. Sędzia główny uznał bieg za martwy.

Był to oczywisty błąd. Podobnych niedociągnięć w tych zawodach zaobserwowano więcej, a wszystko dzięki niesprawnemu wykonywaniu swych odpowiedzialnych funkcji przez sędziów głównych. Im też zawdzięczać należy poważne opóźnienie w wykonaniu programu, chociaż organizatorzy, tj. Unia, dołożyli wszelkich starań, żeby zawody wypadły jak najlepiej.

Jedynie podwójne zwycięstwo odniosła Łódź w wyścigu 400 m st. dow. kobiet, w którym Sopińska i Z. Malinowska zajęły dwa pierwsze miejsca. W skokach do wody zwyciężyli łodzianie: młodziutka Fuks i Przyborowski. Konkurencje pływackie wygrała Łódź 86:72, przegrała natomiast mecz piłki wodnej 2:7 (0:5). Ostateczna punktacja meczu Łódź — Szczecin 95:87.

Siatka i kosz

W Katowicach zakończył się turniej finałowy o Puchar Miast w siatkówce mężczyzn. Wyniki ostatniego dnia: Gwardia (W-wa) — AZS (Łódź) 3:0 (15:8, 15:7, 15:5), AZS-AWF — Gwardia (Gdańsk) 3:0 (15:12, 15:11, 15:3), Gwardia (Wrocław) — CWKS 3:1 (15:12, 13:15, 15:6, 15:9).

Ostateczna klasyfikacja: 1) AZS-AWF 4 pkt., 2) Gwardia (W-wa) 3 pkt., 3) Gwardia (Gdańsk) 3 pkt., 4) Gwardia (Wrocław) 2 pkt., 5) CWKS 2 pkt., 6) AZS (Łódź) 1 pkt.

* * *

W drugiej kolejce mistrzostw Polski w koszykówce kobiet uzyskano następujące wyniki:

OWKS (Lublin) — Włókniarz (Łódź) 23:59 (10:27), Gwardia (Poznań) — Spójnia (Gdańsk) 40:44 (15:21), Gwardia (Warszawa) — Kolejarz (Poznań) 35:63 (21:21), Spójnia (Katowice) — OWKS (Kraków) 35:47 (23:27).

Oto, co znaczy lewy prosty!



Antkiewicz — Ścigała remisują

Ciekawe walki na meczu CWKS — Gwardia (Gdańsk) 11:9

STĘSKNIONA za dobrym boksem publiczność łódzka tłumnie podążyła na mecz CWKS — Gwardia (Gdańsk) o mistrzostwo I ligi. I nie zawiodła się w swoich oczekiwaniach, bo boks był naprawdę dobry, a walki w rodzaju Kruża — Stefaniuk lub Antkiewicz — Ścigała mogły podobać się nawet najwybredniejszemu widzowi.

Najlepszą formę wykazał Stefaniuk. Poczynił on ostatnio duże postępy. Walczył niezwykle przytomnie, bił celnie z obu rąk, kontrował przy każdej okazji, a w końcowych rundach uzyskał wyraźną przewagę nad Krużą.

Niespodzianką zawodów jest jednak uzyskanie wyniku remisowego przez Ścigałę, który znalazł właściwą odpowiedź na huraganowe ataki Antkiewicza. Nasz olimpijczyk pięknie powstrzymywany lewym prostym, który ruchliwy Ścigała doprowadził do perfekcji, na próżno dążył do walki z półdystansu. Szedł naprzód i inkasował wiele. W trzeciej rundzie udało się wreszcie Antkiewiczowi skrócić dystans, ale i wtedy słabnący Ścigała nie kapitulował przed żywiołowym atakiem. W tym gradzie ciosów mało było celnych, a lewy prosty Ścigały zawsze był wymierzony precyzyjnie.

Na tle młodego, mało jeszcze rutynowanego Michalaka dobrze wypadł Grzelak, natomiast forma Woźniaka oraz Krawczyka (Gwardia) nie daje powodów do zachwytu. Młody Węgrzyniak rośnie na dobrą wagę ciężką, musi jednak popracować nad poprawieniem kondycji. Gdyby Węgrzyniakowi dopisały siły w III rundzie, Gościański nie uniknąłby przegranej przez k. o.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy CWKS):

Justka wygrał z Czerwińskim, a Woźniak z Flisikowskim, Kruża przegrał ze Stefaniukiem, Ścigała zremisował z Antkiewiczem, Stanikowski pokonał na punkty Wysockiego, Kupczyk przegrał z Krawczykiem, Piórkowskiemu poddał się Ryba w II starciu, Grzelak wygrał z Michalakiem, a Gościańskiego wypunktował Węgrzyniak. W wadze lekkiej Soczewińskiemu (CWKS) przyznano punkty w. o. z braku przeciwnika. Sędziował w ringu Twardowski (Łódź).

Wynik meczu — 11:9 dla CWKS. A więc Gwardii nie udał się atak na czołową pozycję CWKS i to głównie dzięki Ścigale, dzielna postawa którego przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść drużyny wojskowej. (r)

Tylko 1 tydzień utrzymał się rekord Malinowskiej

Zaledwie tydzień utrzymał się rekord Polski ustanowiony przez Malinowską (Łódź) na 400 m st. klasycznym. Poprawiła go w ub. niedzielę Gryka (Kolejarz) na zawodach w Warszawie. Obecnie wynosi on 6:22,8, a więc jest lepszy od rekordu Malinowskiej o 12 sekund.

Sędziowie skrzywdzili pięściarzy Stali

W Lublinie miejscowy OWKS przegrał z Gwardią (W-wa) 8:12. W barwach Gwardii wystąpił Niewadził, który w walce z Frankiem doznał rozcięcia łuku brwiowego i tym samym przegrał przez t. k. o.

W Gdańsku spotkanie o mistrzostwo I ligi Kolejarz — Stal wygrał Kolejarz 13:7.

Wynik ten krzywdzi gości, gdyż Górawski, Bazarnik i Próchnicki byli lepsi od swych przeciwników. Pięściarzom tym sędziowie przyznali jednak remisy.

II liga bokserska

W zawodach pięściarskich o mistrzostwo II ligi Gwardia (Słupsk) wygrała z Budowlanymi (Poznań) 14:6, Kolejarz (Bydgoszcz) pokonał Gwardię (Szczecin) 14:6, a Stal (Wrocław) zremisowała ze Spójnią (W-wa) 10:10.

Ze świata

■ W drugim spotkaniu hokejowym między reprezentacjami Moskwy i Czechosłowacji rozegranym w niedzielę, 15 bm., zwyciężyła ponownie drużyna Moskwy 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

■ W Davos zakończyły się łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe figurowej kobiet.

Tytuł mistrzowski zdobyła Albright (USA) 188,28 pkt. przed Busch (Niemcy zach.) 180,31 pkt. i Osborn (Anglia) 176,21 pkt.

■ W XIII rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie reprezentant Polski Śliwa odniósł nowy sukces, remisując ze Smysłowem (ZSRR).

■ W Helsinkach mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie mężczyzn zakończyły się pełnym sukcesem łyżwiarzy radzieckich.

Gonczarenko zdobył tytuł mistrza świata — 193, 143 pkt., zaś Szilkow został wicemistrzem świata, uzyskując 194, 508 pkt.

Ostatni dzień turnieju

Kapryśna forma hokeistów Włókniarza

Turniej hokejowy w Łodzi o mistrzostwo Polski zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Ogniwa nad Włókniarzem 9:2 (2:1, 2:0, 5:1). Ogniwo miało zwłaszcza w trzeciej tercji zdecydowaną przewagę. Najlepszym graczem Ogniwa był Paluch, zdobywca 4 bramek. Dalsze bramki dla zwycięzców uzyskali: Ostrowski 2, Chorzeniak, Gojny i Huta po 1. Dla Włókniarza obie bramki zdobył Kasprzak.

W drugim meczu Kolejarz bez trudu pokonał Budowlanych 6:2 (3:0, 3:1, 0:1). Bramki dla Kolejarza zdobyli: Dybowski 3, Rypyść 2 i Osmański 1. Dla Budowlanych Skronkiewicz 2.

Ostatecza kolejność: 1) Kolejarz — 6 pkt., 2) Ogniwo — 4 pkt., 3) Włókniarz — 2 pkt. i 4) Budowlani — 0 pkt.

W Nowym Targu pierwsze miejsce wywalczyła sobie Spójnia, przed AZS, Stalą, LZS.

Kto będzie drugim finalistą

Dziś (wtorek, 17 bm.) rozpoczynają się rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Łodzi. Finalistą jest Włókniarz I, a eliminacje, w których wezmą udział Spójnia, GWKS i Włókniarz II, wyłonią drugiego do decydującej rozgrywki z drużyną Włókniarza I.

Rozgrywki odbywać się będą na lodowisku przy Al. Unii, o godz. 19. Dziś grają Włókniarz II — GWKS, jutro Spójnia — GWKS, a w czwartek, 19 bm., Spójnia — Włókniarz II.



2)

Kiedy wchodził na stopnie cichego gmachu, który drzemał na słonecznej ulicy w cieple południa, przeważało w nim uczucie lekceważenia całej tej sprawy. Mimo woli obciągnął marynarkę i stąpał butnie, jakby chcąc rozbudzić milczące okna. Jeszcze przekraczając próg słyszał goniący go, pospieszny huk odległej stoczni.

U wejścia minął młodego porucznika, wychodzącego z budynku. Żołnierz-wartownik trzasnął podkutymi obcasami i, wyprężony, odprowadzał go wzrokiem. Porucznik zrobił dobre wrażenie na Markowskim. Michał pokazał wezwanie wartownikowi.

— Którędy to, towarzyszu? — spytał od niechcenia.

Żołnierz rzucił przelotne spojrzenie na kartkę i zwrócił mu ją ze słowami:

— Biuro przepustek.

Posadzka zgrzytnęła pod butami wartownika. Okienko, w którym wydawano przepustki, mieściło się z boku. Starszy strzelec z ogoloną, czarną głową wziął wezwanie z rąk Markowskiego i połączył się z kimś telefonicznie. Po służbowym zameldowaniu bąknął pojedyncze słowo, a potem powtarzał: — tak jest... tak jest... — Michał przyglądał się jego czarnej szczecinie w czworokącie matowej szyby. „Wygląda jak ostrzyżony pudel" — pomyślał. Ciężka ręka żołnierza z wysiłkiem wypełniała blankiet. Litery wychodziły mu niezgrabnie, każda pochylona w inną stronę. Mimo to podpis zaopatrzony został wspaniałym zakrętasem. Oddarł blankiet z bloczka, przeczytał uważnie jeszcze raz i machnąwszy nim kilkakrotnie w powietrzu podał Markowskiemu. Nieokreślony niepokój zaczął Michała nurtować na nowo.

Aby znaleźć pokój dwieście pierwszy, musiał przejść główne schody i długi korytarz z mnóstwem drzwi po obu stronach.

Na zakręcie korytarza siedział przy stoliku podoficer o chudej i niewyspanej twarzy.

— Proszę pana... — zagadnął Markowski.

Siedzący spojrzał nań z nieukrywaną ironią.

— Panowie w Londynie kozy pasą... — oświadczył dobitnie. — Wy do kogo, obywatelu?

Michał stracił pewność siebie, ale natychmiast starał się poprawić?

— Do towarzysza... mhm... — strzelił w palce. — Pokój dwieście jeden? — mruknął.

— Trzecie drzwi na lewo.

Drzwi było jeszcze wiele. Otwierały się i zamykały za Markowskim, a on czuł się coraz bardziej niepewnie. Coraz silniej rosło w nim poczucie, że dostał się do jakiegoś labiryntu, z którego wyjść na wolność, na zalaną słońcem ulicę, nie jest tak łatwo. Najbardziej peszyło go długotrwałe czekanie... Wtedy zaczęło mu przemykać przez głowę, że historia, zapoczątkowana niepozornym druczkiem z wezwaniem do Urzędu Bezpieczeństwa, komplikuje się i rozrasta. Zaczynała ogarniać go wściekłość i przybierał najbardziej wyzywający wyraz twarzy.

II

Wykończył paczkę „Mocnych" zanim wezwano go do gabinetu. Był spocony, krawat dusił go.

Wszedł śmiało, opanowując ruchy, aby nie znać było po nim, że boi się czegokolwiek. Już od progu zawołał: — Czołem! — W pokoju, za biurkiem pełnym teczek i papierów, siedział młody mężczyzna w dość lichawym garniturze cywilnym. Jego jasne włosy łysiały mocno na ciemieniu. Twarz miała rysy suche, ascetyczne nieco. Dwie głębokie bruzdy koło ust nadawały jej wyraz nieustającego smutku i głęboko zaczajonej zgryzoty. Szare oczy patrzyły twardo, śmiało, ruchy miał pełne zdecydowania. Nie wstając od biurka, wskazał Markowskiemu krzesło. — Siadajcie.

Rozpoczęło sie długotrwałe spisywanie personaliów. Imię, nazwisko, imiona rodziców, pochodzenie społeczne. Co robił przed wojną, w czasie okupacji, do jakich organizacji należy. Michał czerwieniał z pasji. Jak to? Tutaj nie słyszeli o nim?

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 183-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62 — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 5.00, kwartalna zł 15,00, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-4-10590